SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1975 **kronika** 8/9

poświęcona sprawom polskim

ROK V KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM NR 54/55

URCCZYSTE SPOTKANIE OJCA ŚW. Z PIELGRZYMKAMI JUBILEUSZOWYMI



W środę dnia 8.sierpnia br. polscy pielgrzymi z emigracji byli wśród 25 tysięcy osób różnych narodowości na placu św.Piotra, gdzie wobec napływu stetek tysięcy pielgrzymów w Roku Świętym odbywają się audiencje Papieża Pawła VI.

Przybycie Ojca św. około godziny 19.oo ta olbrzymia masa ludzka przyjęła wyznaniem wiary po łacinie, co jak później powiedział Ojciec św. było świadectwem żywego pragnienia odnowy, która według intencji Roku Świętego ogranęło całą wspólnotę katolicką świata. Prawie 30 narodowości było obecnych, skupionych, pobożnych, duchem złączonych, gdy słuchano słów Papieża.

Papież Paweł VI. rozpoczął audiencję jak zwykle pozdrowieniami w językach narodowych, a następnie przywitał Biskupów, wśród których czterech było narodowości polskiej: J.E.Ks.Bp Władysław Rubin, Sekretarz Gen.Synodu Biskupów, Delegat Prymasa Polski d/s Emigracji, J.E.Ks.Bp Szczepan Wesoły, Sekretarz Episkopatu Polski d/s Emigracji, J.E.Ks.Bp Alfred Leon Abramowicz, Sufragan Diecezji Chicago/USA/ i J.E.Ks.Bp Henryk Roman Gulbinowicz, Administrator Apostolski ziem polskich Archiedecezji Wileńskiej i przedstawiciel Episkopatu Polski, jako kierowników bardzo licznej pielgrzymki emigrantów polskich z krajów zachodnich.

Ojciec św. skierował także ciepłe słowa ojcowskiej troski do wielce znaczącej pielgrzymki polskiej, w skład której wchodziła liczna grupa młodzieży ubrana w charakterystyczne stroje narodowe i około stu duchownych.

Do Polaków Ojciec św. przemówił w następujących słowach:

"Jesteśmy bardzo rozradowani, że możemy skierować specjalne pozdrowienia do przeszło dwóch tysięcy pielgrzymów polskich, emigrantów z ich kraju mieszkających w Europie i w większej części w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wśród których wyróżnia się liczny, zharmonizowany zespół młodzieży. Towarzyszy im czterech Biskupów i stu Kapłanów.

Wasza obecność kochani synowie jest dla nas powodem głębokiej radości, także dlatego, iż wywołuje w nas tyle dro-

gich wspomnień; zwłaszcza przywodzi nam na pamięć waszą Ojczyznę z jej szlachetnymi tradycjami chrześcijańskimi, Polonia Fidelis, i wszystkie liczne świadectwa wiary i przywiązania do Stolicy Apostolskiej, których dała dowody.

Starajcie się być dalej wiernymi naśladowcami Chrystusa i oddanymi synami Kościoła, zawsze żyjący zgodnie z wiarą, którą wyznajecie. Obchód Roku Świętego niech utwierdzi i wzmocni wasze dobre postanowienia, i niech przyniesie trwałe owoce nawrócenia i duchowej odnowy dla stałego wzrostu waszego życia nadprzyrodzonego w łasce, i rozszerzenia przestrzeni waszej miłości braterskiej.

Powierzamy te nasze życzenia Matce Bożej Częstochowskiej i z przyjemnością potwierdzamy naszą życzliwość przez to specjalne Błogosławieństwo Apostolskie, które udzielamy wam i wszystkim drogim wam osobom."

/Tłumaczono na podstawie tekstu zamieszczonego w L'Osservatore Romano z 8.08.1975/

OŚWIADCZENIE RZĄDU R.P.

LONDYN/PAT/. W dniu 25.lipca br. Polska Agencja Telegraficzna podała do wiadomości oświadczenie Rządu R.P. na Wychodźstwie w związku z mającą się odbyć konferencją szefów rządów państw europejskich, USA i Kanady w Helsinkach w dniu 30.lipca br. następującej treści:

"W dniu 19.lipca br. zakończyła obrady tzw. robocza sesja Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy Europejskiej w Genewie. Przyniosła ona, jak to było do przewidzenia, nowe zwycięstwo Rosji Sowieckiej. Zwycięstwo polega na tym, że mocarstwa zachodnie ustąpiły żądaniu Rosji zwołania na dzień 30.lipca konferencji 35 państw w Helsinkach.

Na konferencji tej ma być podpisana uroczysta deklaracja, która poza szeregiem mniej ważnych postanowień ma zawierać sformułowania zatwierdzające faktyczne granice imperium sowieckiego, sięgającego po rzekę Łabę. Wzrastające imperium sowieckie zagraża, rzecz jasna pokojowi w Europie i w świecie. Deklaracja ta ma być rzekomo oświadczeniem politycznym, a nie układem prawnym. Pamiętać jednak należy, że Teheran, Jałta i Poczdam również były tylko deklaracjami politycznymi, a nie układami prawnymi. A przecież to one ustaliły w sposób decydujący hegemonię Rosji Sowieckiej po II.wojnie światowej.

Tak Hitler po Monachium dostał wolną rękę do dalszych podbojów, tak Rosja poprzez deklarację helsinkowską ma nabyć podobne prawa. Łudzenie się Zachodu wiarą w ewolucję stosunków w Rosji Sowieckiej przez wymianę kulturalną, gospodarczą, naukową, techniczną i ludzką, oparte jest na naiwności tych, którzy taką deklarację podpiszą.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ostrzega państwa, mające wziąć udział w konferencji w Helsinkach, że podpisując taką deklarację, podpiszą dokument, który nie tylko utrwala dominację sowiecką nad Europą Środkowo-Wschodnią, lecz otwiera drogę dalszemu stopniowemu posuwaniu się na zachód imperializmu sowieckiego, zmierzającemu do opanowania całej Europy i świata."

STEFAN LIS

KILKA REFLEKSJI POWAKACYJNYCH

Nienawiść Polaków do Rosji i Niemiec, była i jest w dalszym ciągu bardzo silna. Trudno tego niezauważyć zarówno w kraju, jak i na emigracji. Źródła tego tkwią głęboko w historii i psychice przeciętnego Polaka, a o to by tę nienawiść potrzymywać dba od zarania "władza ludowa" w PRL.

Ekspansja Niemców szła w ciągu wieków na wszystkie kierunki, ale najsilniej zaznaczyła się ona "parciem na Wschód". Polska musiała walczyć od zarania swych dziejów o samodzielny byt, a rozbiory pod koniec XVIII.wieku były tylko potwierdzeniem odwiecznych dążeń obu sąsiadów i pogwałceniem naturalnych praw narodu.

Polityka ówczesna wywarła swoje piętno na dziejach narodów Europy Środkowo-Wschodniej aż po dni nasze. Wielu polityków nie wyciągało i nie wyciąga należytych wniosków z lekcji historii XVIII. i XIX.wieku, które później doprowadziły do dwóch kataklizmów wojennych obejmujących całą kulę ziemską. W dalszym ciągu siły wsteczne chociaż w nowym wydaniu dominują w stosunkach międzynarodowych.

W wyniku I.wojny światowej naród polski odzyskał niepodległość,ale nie została ona darowana. Naród polski musiał stawić czoła i zjednoczyć się wokół legalnej władzy, żołnierze wojsk polskich dzięki zwycięstwu nad hordą bolszewicką zagrodzili drogę do Europy komunizmowi, a powstańcy wielkopolscy i śląscy wyrąbywali granice Rzeczypospolitej na południu izachodzie. Duch odwetu nie przestał panować wśród narodów sąsiadujących z Polską. Niecne knowania obu wrogich sąsiadów za przyzwoleniem mocarstw doprowadziły do paktu Ribbentrop-Mołotow z dn. 26.sierpnia 1939, a wwyniku do IV. rozbioru Polski. Bezprzykładne ofiary narodu polskiego na wszystkich frontach świata, w kraju,w walce podziemnej i w powstaniu warszawskim,nie dały nam prawa do wolnej i demokratycznej ojczyzny. Na podstawie układów w Teheranie, Jałcie i Poczdamie utworzono państwo dyktatorskie, komunistyczne, z narzuconą władzą przez Związek Sowiecki. Rządy te kosztowały prócz strat wojennych(wyniszczenie inteligencji przez obu zaborców, Katyń i 15 tysięcy oficerów straciło życie, około 2 milionów Polaków dalej musi przebywać na Syberii, w Kazchstanie itd.), dalsze 250 tysięcy istnień ludzkich/zamęczonych i zamordowanych już po ustaniu działań wojennych/, a około miliona ludzi przeszło przez więzienia w"Polsce Ludowej". Ci ludzie to byli żołnierze Armii Krajowej, pozostała inteligencja wykształcona w okresie Polski niepodległej, młodzież buntująca się przeciw przemocy, duchowni wszystkich wyznań, reemigranci z armii polskiej na Zachodzie, ba komuniści polscy, którzy nie tak wyobrażali sobie funkcjonowanie państwa dyktatury proletariatu...

Objęcie przez PRL ziem nad Odrą i Nysą Łużycką, oraz części Warmii i Mazur odbywało się w sposób niezorganizowany, w atmosferze niepewności, i nie zawsze za aprobatą okupantów sowieckich. Większa część dotychczasowych mieszkańców tych ziem, Niemców, uciekła na Zachód, gdy front sowiecki "parł na Berlin". Reszta została po zakończeniu działań wysiedlona poza linię Odra-Nysa. Obciążanie Polaków za losy tych ludzi jest conajmniej nieporozumieniem. Fakty i dokumenty mówią co innego. Polacy z kresów wschodnich zabranych przez Sowiety nie mieli wyboru, polska administracja była w stadium organizacji, niekompletna, słaba i całkowicie zależna od okupantów. Jeszcze do końca lat pięćdziesiątych Polacy zamieszkiwali te tereny jako tymczasowo osiedleni.

Taka była atmosfera, takie było odczucie społeczeństwa i... postępowanie władz jako całości. Propaganda partyjna na użytek wewnętrzny tak co do trwałości owych postanowień dot.Ziem Zachodnich, jak i lansowanie jednego wroga z Zachodu z uwagi na mało przekonywujące argumenty, była nieskuteczna. Nie negując chęci odwetu ze strony Polaków, poczucie winy wobec Niemców oraz bezsilność wobec Sowietów była i jest w świadomości społeczeństwa polskiego. "Przebaczamy, i prosimy o przebaczenie..." jest nie tylko sloganem i chrześcijańskim wyznaniem winy chęcią zadość uczynienia, ale rozeznaniem Prymasa Polski w odczuciach narodu i wyciągnięciem obu rąk na pojednanie, by w ten sposób już w aktualnych warunkach politycznych zapoczątkować nowy rozdział w dziejach obu narodów. Społeczeństwo polskie te intencje rozumie, i jednocześnie uważa Szczecin i Wrocław za miasta, które winny pozostać przy Polsce, nie tylko dlatego że zastano tam gruzy i je odbudowano, że urodziły się tam nowe pokolenia Polaków, ale jako rekompensata za poniesione straty ludzkie i materialne przez naród polski na skutek polityki III.Rzeszy, i za politykę prowadzoną przez Niemcy od czasów rozbiorów. Jeśli Polska po odzyskaniu samodzielności i wolności, w oparciu o najlepsze tradycje demokratyczne będzie mogła siłą moralną narodu współżyć i współpracować z demokratycznym, zjednoczonym narodem niemieckim, będzie to jednym z epokowych osiągnięć obu narodów, będzie rzutowało jako dominanta na układy stosunków politycznych w całej Europie.

Realia układów dzisiejszych są jednak odmienne od tych jakie oba narody by sobie życzyły. Wewnętrzne podziały administracyjne wewnątrz bloku sowieckiego hamują rozwój społeczny narodów, w tym i narodu polskiego. Fakt przesunięcia wpływów i władzy Zw.Sowieckiego na linię Łaby i podział Niemiec, które pozostają w obu obozach ideologicznych utrudnia właściwe ułożenie stosunków z wszystkimi sąsiadami Polski.Dzisiaj też po 30 latach powody, dla których można było się cieszyć iż Niemcy mogły poznać również system totalny o innym zabarwieniu, nie wytrzymuje krytyki. Raczej można z troską dzisiaj obserwować jak buta pruska przeradza się w butę sowiecką, a wprowadzony przez sowiecką propagandę podział na "dobrych" Niemców/ tych z NRD/, i"złych" Niemców/tych z RFN/ jest tak samo perfidny i grający na niskich instynktach, co oszukańczy i mający wieloraakie znaczenie. Polacy w kraju mają okazję, by przekonać się o rzeczywistym pokryciu tej propagandy i jej wartości. Działacze partyjno-państwowi w Niemczech Wschodnich reprezentują w dobrym wydaniu b.członków NSDAP, SS itd. Wychowawcy młodych pokoleń niemieckich, to ci, którzy brali aktywny udział w wychowywaniu JF, HJ, BDM itp. Czasem bardzo trudne są rozmowy przedstawiciela PRL, z przekonania socjalisty z ich kolegami w Tzw.NRD, który był np.członkiem gestapo, ale partia go "postawiła na to stanowisko". O tym Polacy wiedzą i brzydzą się tym. Nie wiedzą, lub wiedzą tylko nieliczni jak sprawy przedstawiają się w Niemczech Zachodnich. Bariera graniczna, brak literatury "stamtąd", brak kontaktów bezpośrednich propaganda antyniemiecka w najlepszym stylu "goebelsowskim" prowadzona przez Sowiety i wtórowana w PRL szczególnie wśród aktywu partyjnego, wojska i bezpieczeństwa itd., dezorientuje, wystarcza, by stare rany nie goiły się.

Wyrastają nowe pokolenia Polaków z nienawiścią do Rosjan, ale także z urazem psychicznym "jak świat światem, Niemiec nie będzie Polakowi bratem". Młodzież nie uczy się języka rosyjskiego, bo to "ruski", języka niemieckiego też nie, bo to "szkopski", język francuski - trudny, a angielski po co, i tak nigdzie nie wyjadę. W ślad za tym nie uczą się historii, geografii, bo jedno nudne i kłamstwo, drugie nie potrzebne. Poczekam na lepsze czasy, a narazie muszę patrzeć z czego będę żyć. Sprawy żadnej przecież się nie załatwi bez "łapówki", bez

pół litra. I tak korupcja kwitnie, ignorancja i brak kompetencji zakreślają coraz większe kręgi. Nie wina to młodzieży. Odpowiedzialność ponosi społeczeństwo, tzw.władza ludowa i jej protektorzy. Chamstwo, które jest dla przeciętnego obywatela "chlebem powszednim" w kraju, rozszerza się na placówki poza granicami, dotyka Polaków, ale godzi przede wszystkim w cudzoziemców, kt mają takie czy inne sprawy do załatwienia w konsulatach PRL. Czy lszym ciągu można mówić, że to wina wojny? Nie, gdyż system panując krajach bloku sowieckiego wychowuje "nowego, socjalistycznego czełowieka", szczególnie takiego, który ma objąć stanowisko za granicą, by m.in. kompromitować swój naród, bo takie jest założenie"przyjaciół Moskali"...

Konferencja w Helsinkach, Genewie czy Wiedniu dla przeciętnego Polaka w kraju o niczym nie mówi. Chyba tylko tyle, że wojny narazie nie będzie, a "szkopy" naszych ziem odzyskanych/wielu mówi ocyckanych/ nie dostaną. Nawet kręgi tzw.dobrze zorientowane w polityce są tak nafaszerowani propagandą, że oczywista w "sukces obozu socjalistycznego ze Związkiem Radzieckim na czele" nie wierzą, ale nie wiedzą też o co naprawdę idzie. W dniu 30.lipca br. podpisano w Helsinkach deklarację sankcjonującą faktyczne zdobycze Sowietów z przed trzydziestu laty. Doświadczenie uczy, że żaden dotychczas podpisany dokument przez Sowiety nie został dotrzymany. Nawet przy najlepszej chęci trudno uwierzyć, by tym razem było inaczej. Kilka dni wystarczyło zresztą, by się przekonać można było, że istotnie żadnych oznak dobrej woli ze Wschodu nie widać. Borys Ponomariow, jeden z góry partyjnej na Kremlu pod koniec czerwca br./"Prawda" z 29.06.75/ pisze, że mimo podpisania deklaracji w Helsinkach o odprężeniu i pokojowym współistnieniu, nie będzie odprężenia ideologicznego, będzie bezpardonowa walka ideologiczna prowadzona przez partie komunistyczne. Najnowszy przykład - Portugalia. Jeśli komunistów ogranicza się w ich wywrotowej działalności demokratycznych państw zachodnich, nazywa się to przez Moskwę brakiem wolności; jeśli natomiast Zachód żąda przestrzegania zawartych umów i postanowień międzynarodowych,nazywa się to mieszaniem w wewnętrzne sprawy... Myślę, że warto przypomnieć sobie iż w tym roku w maju minęła 40 rocznica śmierci Pierwszego Marszałka Polski, zwycięskiego wodza i męża stanu, Józefa Piłsudskiego oraz 5 rocznica śmierci generała Władysława Andersa, którzy w różnych okresach historycznych poznali kazamaty rosyjskie, ratowali naród od zagłady bolszewickiej i życie poświęcili walce o wolność i niezależność Polski. Ich testament jest ciągle żywy i Polacy wiedząc teraz, że są osamotnieni łącznie z innymi narodami Europy Środkowej będą dbali o to, by sumienia polityków Zachodnich nie dały im spokoju, gdyż 100 milionów ludzi ongiś wolnych nie można oddawać w niewolę, narzucać im egoistyczną wolę grup rządzących...

Człowiek, który w swym blisko 50-letnim życiu dopiero teraz po raz pierwszy był poza granicą we... Lwowie mówi, że Polacy tam pozostali robią złą krew wśród Ukraińców m.in. przez to, że zamiast mówić po ukrainsku, posługują się językiem rosyjskim. Natomiast w szkole polskiej, w której nie ma żadnych map, obrazów polskich nauczycielami są Ukraincy. Rosjanie wydali przewodnik turystyczny po Lwowie w języku polskim, natomiast nie ma takiego w języku ukrainskim itd. No cóż? Rosjanie bardzo lubią stosować starą imperialistyczną zasadę "dziel i rządź" szczególnie jeśli im się w tym pomaga.

Ten sam człowiek drugi raz w swym życiu był za granicą na Zachodzie i po kilku tygod iach podsumował nas w ten sposób: Życzę Wam, by jak najszybciej zaj i was Sowieci. Dobrobyt zrobił z was szkielety moralne, duchowe i ideowe. Ludzi stamtąd nie rozumiecie..." Był jednak zaskoczony żywotnością polskiej emigracji i sfrustrowany Zachodem oraz przywódcami duchowymi w kraju. Społeczeństwo w pogoni za wykształce-

niem swych dzieci i za chlebem codziennym, wazeliniarstwo warstw średnich nie pozwalają na zgłębianie wiedzy o współczesnym życiu narodu i społeczeństw w świecie. Encyklopedie, książki, cenne wydawnictwa katolickie wydawane w śmieszynch nakładach 3 - 6 tysięcy egzemplarzy nie zalegają półek księgarskich, ale można je dostać. Biblioteki parafialne są rzadkością, co szczególnie boli, gdyż wychowanie młodzieży przechodzi w coraz większym stopniu na teren kościoła. Jeśli idzie o młodych duchowynch z kraju nie są oni wyjątkami. Dotyczy to całego młodego pokolenia, które w swej niewiedzy jest bardzo zarozumiałe, mało lub nietolerancyjne w stosunku do innych, a poglądy odmienne uważa za wrogie lub nieprzyjazne, nawet jeśli to dotyczy członków jednej rodziny żyjącej "tam" i "tu". Jeśli do tego dodać bezkrytyczny zachwyt w stosunku do kraju, lub do Zachodu, czasem nacechowany nacjonalizmem najprzedniejszego gatunku, łatwo można zrozumieć jak daleko rozeszły się drogi tych przedstawicieli emigracji wojennej, którzy dalej żyją w świecie lat upojenia wolnością i niepodległością Polski a narodem, który żyje zupełnie innymi problemami wymagającymi rozwiązania już teraz lub czekają na rozwiązanie. A jest ich nie mało nawet, jeśli się zważy, że Zachód mimo demokracji i wolności oraz dobrobytu ma ich sporo.

Zadania emigracji polskiej rosną w obecnej sytuacji politycznej. Sił i środków nie starcza, by wszystkie je wypełnić na codzień. Wiadomo, że emigracja wojenna powoli i nieubłaganie zmniejsza swoją aktywność fizyczną. Zadania muszą przejąć ludzie młodsi, ale nie tak jak to jeden z polityków naszych powiedział, urodzeni już po wojnie w W. Brytanii. Myślę, że zbyt mało widać ludzi, którzy urodzili się w Polsce niepodległej, dzisiejszych 50-latków. Oni to z rachunku jakoś wypadli, a szkoda. W wielu przypadkach pomija się emigrantów z wyboru, którzy opuścili kraj wiele lat po wojnie, choć logicznie winni oni stanowić łącznik służący m.in. do lepszego zrozumienia położenia kraju, choćby dlatego, by ukrócić wpływy niektórych ośrodków nie tyle "myśli polskiej", ile dezorganizacji, dezinformacji i dyskredytacji polskiej emigracji lub pojedyńczych osób, które im stoją na przeszkodzie w wykonywaniu "zadań" a wywodzące się z Polaków osiadłych poza krajem. Dla nich cel naczelny nie jest ważny, ale z upodobaniem godnym lepszej sprawy opluwają innych, udowadniają sobie samym, że są dalekowidzami politycznymi, że są bez skazy i grzechu pierworodnego, jedynymi, godnymi... Tym razem bez nazwisk. W każdym środowisku emigracyjnym można ich znaleść. I wcale nie idzie tutaj o to byśmy sobie przy każdej okazji wyznawali miłość, ale by nasza działalność była skierowana we właściwym kierunku: wolna i demokratyczna Polska. Wszyscy więc ci, którzy sprawie polskiej nie służą i zajmują się polityką wewnętrzengo rozbijania emigracji polskiej winni zdać sobie sprawę, że historia oceni ich "wysiłki" jednoznacznie, a póki co przeciwdziałajmy im wspólnie naszą postawą na codzień. Polacy z kraju wiedzą dużo o niezgodzie emigracji, wiedzą nawet o różnych rządach, partiach. Są tacy na emigracji, którzy wyciągają wniosek, że wobec tego wiedzą o działalności emigracji na rzecz kraju. Nic podobnego. Wszelkie nasze potknięcia, czy "rozróbki" podaje się w takiej czy innej formie narodowi do wierzenia, natomiast o rzetelnej pracy, postawie i wysiłkach robionych wobec państw zachodnich na rzecz Polski i Polaków przeciętny Polak nie wie nic, nawet nie zdaje sobie sprawy z tego dlaczego tak jest jak jest. Smutne to, ale prawdziwe. My natomiast bardzo często jesteśmy skłonni wierzyć, że każde poruszenie się działacza emigracyjnego znane jest w kraju, i przez to tworzymy nieprzemijające wartości duchowe. A może by jednak lepiej wsłuchiwać się w tętno narodu mimo znanych trudności i zmienić styl pracy w niektórych ośrodkach naszej emigracji? Chyba warto się nad tym zastanowić.

Stefan Lis

POLITISK DEBAT I DAG

Af Poul Schlüter, MF
Det konservative Folkeparti

Helsingfors ændrer intet

I disse dage udfolder sikkerhedskonferencen i Helsingfors sig med den ventede elegante ordrigdom og skåltalestemning.

Selvfølgelig er det glædeligt, at en lang række stater bliver enige om udformningen af et stort dokument, der taler smukt om afspænding og nærmere forståelse mellem folkene. Uden enhver betydning er sådanne diplomatiske landvindinger ikke. Det er godt, der tales mere åbent mellem Øst og Vest end i mange år.

På den anden side kunne sikkerhedskonferencens forløb blive direkte skadelig — ikke mindst for Danmark — hvis man tog statscheferne så meget på ordet, at man regnede freden for sikret, blot fordi konferencen slutter med et ordrigt arbejdsresultat.

For det er et faktum, at det hele slutter med undertegnelsen af et dokument, der ikke er juridisk bindende. Der er tale om hensigtserklæringer, og den slags er for lidt for små lande at bygge deres fremtid på. Udenrigspolitik og sikkerhed er først og fremmest en sag om realiteter og magt.

Sovjet styrkes

Umiddelbart har Sovjetunionen og den østlige verden taget de største stik hjem. Sikkerhedskonferencen markerer nemlig den endelige legalisering af Sovjetunionens dominans bag jerntæppet. Der skal arbejdes for og kunne tros på, at Sovjetunionen ikke har aggressive hensigter over for nye nabolande.

Men for Danmark er situationen efter Helsingforsmødet praktisk talt den samme som hidtil. Det konservative Folkeparti ønsker i alt fald at tilkendegive ganske klart, at Danmark i enhver henseende må fortsætte det hidtidige samarbejde i NATO. Intet andet vil i de nærmeste år kunne give os samme tryghed og uafhængighed. Men NATO er også en sag om det danske forsvars effektivitet.

Den nuværende forsvarsordning udløber om mindre end to år. Det var lykkeligt, at Folketinget med stort flertal vedtog købet af nye jetfly til erstatning for de udslidte. Det har givet ro om vort flyvevåbens fremtid. På samme måde vil det være af største betydning, at der snart lægges flerårige rammer for de øvrige værns udvikling.

Forsvarsforliget står

Det ville være ganske utilfredsstillende for det danske forsvar, dersom en ny forsvarsordning først blev aftalt umiddelbart før den gamle fireårs-periodes udløb. Der må være kontinuitet i et lands forsvar.

Derfor bør Folketingets partier, uden at lade sig distrahere af sikkerhedskonferencens ordflom, omgående tage fat på at tilrettelægge de rammer for et dansk forsvar, der skal udfyldes i de kommende år.

Smukke taler og elegante traktättekster kan være udmærkede. Det bedste er den sikkerhed, som er reel, fordi den bygger på evne til at forsvare sig.



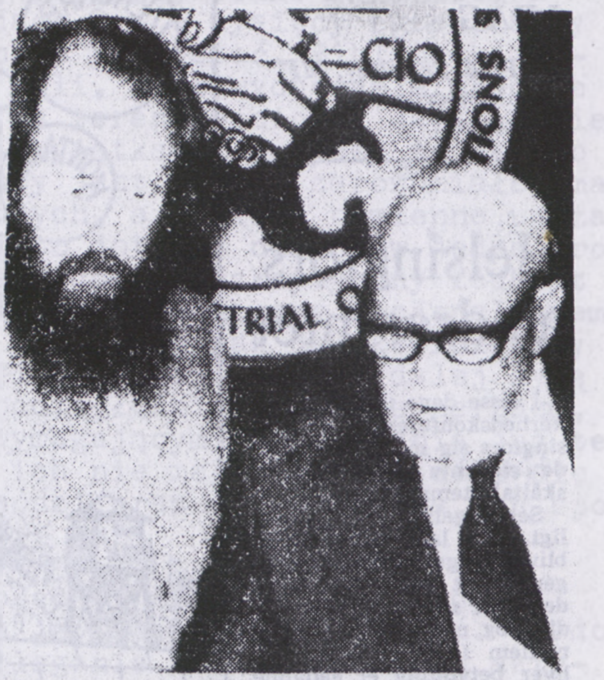
Konferencja Helsinki-Genewa-Helsinki została skomentowana przez A.Sacharowa następująco:

należy się zdecydować, że albo to jest szeroko pojęty proces o historycznym znaczeniu, albo cyniczna gra polityczna.

Rysownik Berlingske Tidende/Kopenhaga z 2.08.75/ zilustrował to jak wyżej: przyjaźń, kontakty, wolność, zrozumienie, tolerancja, humanizm...

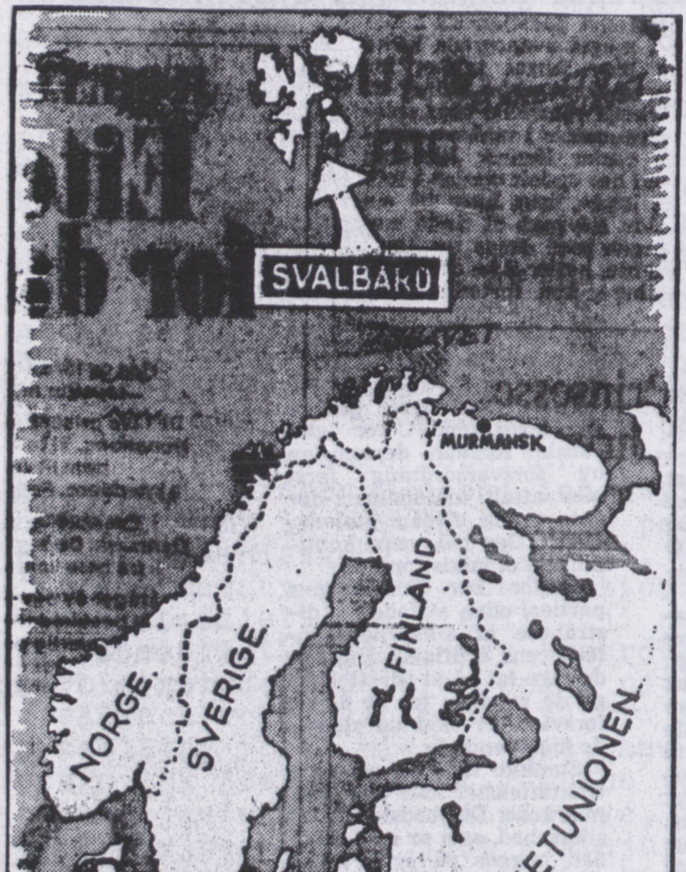
Komentarz przewodniczącego duńskiej Partii Konserwatywnej zamieściła Berlingske Tidende w dniu 1.08. 1975

● W lipcu-sierpniu br. Aleksander Sołżenicyn, pisarz i laureat Nagrody Nobla, dysydent wysiedlony ze Związku Sowieckiego przebywał w U. S.A. na zaproszenie Centrali Związków Zawodowych i wygłasza przemówienia mające na celu poinformowanie opinii publicznej o stosunkach panujących w Sowietach. Podpisanie deklaracji w Helsinkach uważa za krok lekkomyślny ze strony państw Zachodnich, gdyż nie służy on odprężeniu w świecie i wprowadzeniu istotnych zmian w ciężkiej sytuacji narodów Europy Wschodnie i Środkowej.



A.Sołżenicyn i G.Meany

● Tuż po podpisaniu deklaracji w Helsinkach, Norwegia została zmuszona do zaprotestowania wobec Zw. Sowieckiego w związku z naruszeniem jej suwerenności na wyspie Svalbard gdzie sowieckie śmigłowce rozwinęły działalność bez zezwolenia władz norweskich.



● W związku z ostrą krytyką Prezydenta USA za prowadzoną politykę ustępstw w stosunku do Związku Sowieckiego, prezydent oświadczył w dniu 25.07.br., że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru opuszczać w swej nadziei narodów, które żyją obecnie pod kontrolą sowiecką, a podpisanie deklaracji w Helsinkach wesprze niezależność tych narodów.

Prezydent Gerald Ford zaprosił także do Białego Domu przedstawicieli organizacji emigracyjnych z Europy Środkowo-Wschodniej Którym m.in.ośiwadczył: "Polityką Stanów Zjednoczonych i moją od czasu, gdy objąłem ten urząd jest popieranie wolności i aspiracji narodowych narodów Europy Środkowo-Wschodniej wszystkimi dostępnymi pokojowymi środkami."

● W rocznicę postawienia muru między Berlinem Zachodnim a Wschodnim/12.08./przed 14 laty Ministerstwo Sprawiedliwości RFN ogłosiło, że ogółem w tym czasie 166 osób straciło życie przy próbie ucieczki na Zachód.

● Jak wynika z raportu Komisji pod przewodnictwem wiceprezydenta USA Sowieci zbudowali sieć podsłuchu telefonicznego w Ameryce tak, że mogą oni podsłuchiwać każdego członka Kongresu. System ten był kierowany z ambasady sowieckiej w Waszyngtonie i dalej przez wojskowe satelity Ziemi.

● Chiny Ludowe oskarżają Związek Sowiecki o agresywne zamiary w stosunku do Europy Północnej i Zachodniej. Chinska agencja NCNA w korespondencji z Kopenhagi podaje Sowiety wzmagają swoje przygotowania wojenne. U południowych i wschodnich wybrzeży Bałtyku stacjonuje się 12 dywizji pancernych, a na Bałtyku jest 462 okrętów sowieckich i państw paktu warszawskiego.

"Prawda" w dniu 5.07.br.odpowiedziała, że stosunki Zw.Sowieckiego oparte są na "równości, wzajemnym poszanowaniu suwerenności i nieingerencji..."

Zasady, na których Sowieci opierają swe stosunki z innymi państwami znamy dobrze, i wiemy, że "Prawda" nigdy prawdy nie pisała...

● W.Brytania, a konkretnie The Royal College of Psychiatrists rozpocznie prawdopodobnie bojkot międzynarodowy sowieckich psychiatrów, z uwagi na ich współudział w zwalczaniu opozycji politycznej w Sowietach.

Nareszcie świat lekarski na Zachodzie robi jakieś wysiłki w imię humanizmu i etyki lekarskiej. Wypada przypomnieć, że w czasie odbywającego się Międzynarodowego Kongresu Psychiatrów w Oslo w 1973 r. Komitet Uchodźców Politycznych w Aarhus interweniował w tej sprawie, ale bez skutku.

● B.premier Vietnamu Południowego Cao Ky, obecnie emigrant zamieszkały k.Waszyngtonu powiedział o Stanach Zjednoczonych m.in.: USA po II.wojnie światowej akceptowały przywództwo wolnego świata, obecnie trzeba uzgodnić, czy USA są dalej w stanie ponosić ciężary przywództwa, a nie jeśli idzie dobrze zasługi przypisywać sobie, a jeśli idzie źle, to winę przypisywać innym.

● Czasopismo "Republica", organ Socjalistycznej Partii Protugalii/przewodniczący Mario Soares/ zostało przejęte siłą przez komunistów przy poraciu wojska.

W Paryżu, w dodatku do czasopisma "Le Quotidien de Paris", SPP ogłosiła tajną instrukcję sowiecką dla komunistów w Portugalii dotyczącą przejęcia władzy. Autorem isntrukcji jest zastępca członka Biura Politycznego sowieckiej kompartii Boris Ponomariow

● Jak Sowieci rozumią przepływ informacji można było zobaczyć w czasie transmisji połączenia pojazdów kosmicznych USA i Związku Sowieckiego i ich lądowania. Moskwa transmitowała co chciała a domaganie się przez tv zachodnie przez 6 godzin by pokazano lot Apollo z pokładu Sojuza pozostało bez odpowiedzi...

● Na spotkaniu socjaldemokratów Danii i Norwegii w Esbjerg w dn. 8.07.br. premier Bratteli powiedział, że są oznaki wskazujące, iż demagodzy, fantaści, półfaszyści znów stają się bezczelni,a na lewicy są tacy, którzy mówią o zbrojnej walce o władzę i dyktaturze proletariatu, zamiast o demokratycznej strukturze życia.Premier Norwegii przypomniał, że zabezpieczenie demokracji i wolności wymaga wysiłku w tym kierunku a socjaldemokracja winna poczuwać się do szczególnej odpowiedzialności.

● Były Prezydent Komisji Europejskiej Dr Sicco Mansholt/66/,który wziął udział w Kongresie Higieny Psychicznej powiedział m.in że jeśli w najbliższych 25 latach Zachód nie zdobędzie się na zasadnicze zmiany w korzystaniu z dóbr i ich podziału dla zachowania równowagi ekologicznej, katastrofa będzie nieunikniona. Rzeczywistość jest jednak ta, że politycy bardziej dbają o wygranie następnych wyborów i pozostanie u władzy, niż o dobro powszechne. Dotyczy to także państw o władzy totalitarnej. Zysk i władza są dalej decydujące, a brak kontro-

li politycznej pozwala na wprowadzanie projektów, które niszczą życie i naturę...
Dotychchczasowe instytucje nie mogą zapewnić postępu w tym względzie. Trzeba sięgać do rozwiązań ponadnarodowych. EWG za wolno realizuje szereg dobrych uchwał, co powoduje że kierowanie Europą jest zupełnie przestarzałe...
Kunktatorstwo polityków europejskich istotnie drażni już wszystkich rozsądnie myślących.

● Instytut Vilstrup`a w Danii podał wyniki badania opinii publicznej zwolenników i przeciwników należenia Danii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej:
66% respondentów było za i 34 % przeciwnych. W roku ubiegłym było tylko 43% za i 57% głosów przeciwnych.

● W państwach Wspólnoty Europejskiej pracuje ogółem 6 391 000 cudzoziemskich pracowników, co łącznie z rodzinami stanowi 11 900 000 ludzi czyli 4.7% ludności.
1 725 000 pracowników czyli 27% pochodzi z krajów EWG, a 73% to jest 4 666 000 z innych państw:
Turcji 656 tysięcy, Portugalii 588 Jugosławii 545, Hiszpanii 517, Algerii 446, Grecji 290, Maroka 192, Tunezji 85 i z innych 347 tysięcy.
Pracownicy ci zatrudnieni są w następujących państwach:
Republice Federelanej Niemiec 2350 Francji 1900, W.Brytanii 1665, Belgii 230, Holandii 121, Italii 44, Luksemburgu 43, Danii 36 i Irlandii 2 tysiące.

● Związek Sowiecki mimo rekordowych zbiorów będzie musiał w tym roku importować ca 20 milionów ton zboża z USA, Kanady, Europy Zachodniej. Podpisy w Helsinkach powinny ułatwić Kremlowi na sprawne przeprowadzenie transakcji. Czy Ameryka da się znów "wykiwać", by Sowiety mogły zarobić na handlu zbożem - zobaczymy...

● Podczas, gdy świat zaczyna coraz energiczniej zwalczać palenie tytoniu, amerykańska firma Philip Morris Inc. i sowieckie min.przemysłu spożywczego przystąpiły do realizacji umowy dotyczącej m.in.produkcji papierosów z tytoniu amerykańskiego w moskiewskiej fabryce Java.
Niech żyje współpraca w zatruwaniu ludzi...

● W dniu 15.06.br. odbył się ingres nowego biskupa Kopenhagi i prymasa Danii protestanckiego kościoła narodowego Ole Bertelsena członka komunistycznej Partii Ludowych Socjalistów/SF/, który został wybrany na miejsce Bpa Madsen Westergaard`a przechodzącego w stan spoczynku, który był oficjalnym reprezentantem na obchody Millenium Polaków w Danii.

● W związku z ponownym podjęciem projektu filmu "Jezus" Jens Jørgen Thorsen`a, ambasady Danii w szeregu państwach otrzymały większą ilość listów protestacyjnych aniżeli w 1973 roku.
Do ambasady w Bonn nadesłano ponad 4000 listów/dwa razy tyle co w 1973/, w Szawjcarii i Austrii podobnie. W New Delhi/Indie/nadeszły także listy z groźbami.
W państwach j.niemieckiego podkreślono, że jeśli dojdzie do realizacji filmu, towary duńskie będą bojkotowane na tamtejszym rynku.
W USA lekarze dentyści zapowiedzieli bojkot Międzynarodowego Kongresu, który ma się odbyć w 1977 r. w Kopenhadze, a jedna z fabryk chce zrezygnować z używania maszyn technicznych produkcji duńskiej.
Cieszy nas, że zagranica tak aktywnie dała wyraz swego negatywnego stosunku do projektu i wzmocniła przez to nacisk katolików duńskich, młodzieży duńskiej, Polaków i tej części społeczeństwa, która nie zatraciła wiary w Boga.

● Państwowy Urząd Kontroli przeprowadził rewizję gospodarki Duńskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom /DF/. Z protokółu kontroli dowiadujemy się m.in., że ilość zatrudnionych pracowników w Komitecie wynosiła na 1.01.75 63 urzędników

w tym 21 osób opłacanych godzinowo.

Ilość uchodźców, którzy przebywali pod opieką Komitetu Pomocy w poszczególnych latach była następująca:

1969/70 1655, 1970/71 609, 1971/1972 857, 1972/73 562 i w 1973/74 442 osoby.

Ogólny wydatek na jednego uchodźcę/wg cen liczonych w 1973 r./ wyniósł 35 tysięcy koron duńskich. Fundusze na ten cel w znacznej części pochodziły ze Skarbu Państwa.

Czasokres przebywania pod opieką wyniósł średnio ca 16 miesięcy, tzn. licząc do czasu uzyskania stałej pracy, miejsca nauki/studiów/ lub przyznania renty inwalidzkiej /starczej/

Rewizorzy w wyniku sugerują m. in. nową organizację kontroli bieżącej, by Ministerstwo Opieki Społecznej i Urząd Kontroli mieli lepszy wgląd w gospodarkę Dansk Flygtningehjaelp.

BADEŃSKI, PAWŁOWSKI, WOYDA...

Dla kobiców sportowych w Polsce, w Europie i na świecie nazwiska i osiągnięcia sportowe tych osób są znane. Nie trzeba ich przypominać. Ci młodzi ludzie, wychowani już w PRL zdobywali najwyższe tytuły w swych specjalnościach: biegach średnich, szabli i florecie; tytuły w swoich specjalnościach: mistrza olimpijskiego, mistrza Europy, mistrza Polski.

Niedawno Badeński pozostał na Zachodzie. Wiadomość ta obiegła cały świat. Kilka tygodni temu prasa zachodnia podała, że Pawłowski został aresztowany. W prasie krajowej jednozdaniowa notatka o zatrzymaniu Pawłowskiego niczego nie wyjaśnia. O Woydzie wogóle cicho.

Choć nikt nie wie kiedy i za co aresztowano Pawłowskiego, wiadomość poszła"w Polskę". Głośno się o niej mówi w tramwajach czy autobusach miejskich, głośno się mówi w innych miejscach publicznych. A mówi się m.in., że Badeński został zastrzelony przez agenta PRL na granicy niemiecko-szwajcarskiej że Woyda został zlikwidowany w czasie przekraczania z ważnym paszportem granicy PRL, a Pawłowski odebrał sobie życie/lub dopomożono mu w tym/ w więzieniu.

Jeśli polega to na prawdzie, że wszyscy trzej zasłużeni dla kraju młodzi ludzie zginęli, to jest to jeszcze jedna, kolejna w długiej liście krwawa ofiara jaką naród polski składa od 1939 roku, a hańbą okrywa pachołków Kremla wykonujących swą władzę nad uciemiężonym narodem.

BORIS ARSOFF ist tot?

Aus verschiedenen Quellen haben wir erfahren, daß der aus Dänemark entführte 59 jährige Bulgare Boris Arsoff Ilieff ermordet worden ist. Wie wir in bulgarischer und deutscher Sprache berichtet haben, ist Arsoff im Sommer 1974 von bulgarischen kommunistischen Geheimagenten aus Dänemark entführt worden. Am 25. September 1974 wurde Arsoff zu 15 Jahren schweren Kerker verurhörten wir, und zwar von offiziellen Quellen, daß Arsoff im Zentralgefängnis von Sofia „gestorben" ist. Diese Gerüchte wiederholten sich hartnäckig immer wieder, auch schriftliche Anzeichen aus Sofia sind gekommen.
Unsere Befürchtungen, daß der bulg. politische Flüchtling so ein Schicksal erleiden wird, haben sich leider bewahrheitet, wie auch unsere Behauptungen, daß sich der Kommunismus auf keinen Fall geändert hat und sich auch nicht ändern wird, finden Bestätigung.
Es bleibt auf dem Gewissen der Freien Welt, der westlichen Politiker und humanitären Organisationen, diesen Fall zu untersuchen und das Nötigste aus humanitären Gründen zu unternehmen.

Powyżej notatka z czasopisma emigrantów z Bułgarii "Swoboden Narod" z 4.07.1975 dotyczący śmierci Borysa A.Ilieff b.członka Komitetu Uchodźców Politycznych w Danii uprowadzonego/?/ w 1974 roku do Bułgarii.

Słusznym jest wezwanie autora notatki do zbadania przez Zachód tego wypadku, tym bardziej, że podpisano deklarację w Helsinkach o nieuciekaniu się do gwałtów...



KATECHIZM POLSKOŚCI

NA

OBCZYŹNIE

Polak, chociaż stąd między narodami słynny,
Że bardziej niźli życie kocha kraj rodzinny,
Gotów zawżdy rzucić go, puścić się w kraj świata,
W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,
Walcząc z ludźmi i z losem, póki mu śród burzy
Przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy.

Adam Mickiewicz: "Pan Tadeusz", Księga X

KOŁO NIEZALEŻNYCH DZIENNIKARZY POLSKICH
129 CLIFF AVENUE
BRADLEY BEACH, NEW JERSEY 07720

Gdziekolwiek się znajdujemy, rzuceni w świat z woli losu - nie przestajemy być dziećmi Ojczyzny Polski. Jest więc naszym obowiązkiem służyć Polsce nadal, tak jakbyśmy nigdy Jej granic nie opuszczali.

Oto najważniejsze przykazania służby Polsce:

1. Zdawaj sobie sprawę z tego, że jesteś Polakiem, czy Polką z krwi i kości, i że wasze potomstwo, chociaż zrodzone w obcym kraju, a więc lojalne i przywiązane do nowej ojczyzny, jest również pochodzenia polskiego. Dlatego tworząc polską rodzinę, jest twoim obowiązkiem czynne zajęcie się problemami polskimi.

2. Walcz o Polskę Niepodległą i o wolność Narodu z imperialistycznym komunizmem, dążącym coraz wyraźniej do opanowania wolnego świata, gdyż czyniąc tak zabiegasz także o wolność i demokrację państwa twego pobytu.

3. Pamiętaj, że Naród Polski od z górą tysiąca lat związany jest uczuciowo i kulturalnie z wiarą chrześcijańską. Ta właśnie czynna wiara i patriotyzm pozwoliły nam przetrwać najtrudniejsze lata naszej historii. Rosyjski komunizm usiłując zabić religię i religijność, pozbawia nasz Naród moralności i etyki.

4. Działaj uparcie i stanowczo, cierpliwie i stale, pokonuj wszelkie trudności w walce o Sprawę Polską. Chociaż nie osiągniesz doraźnych wyników, pracuj dla Przyszłości.

5. Domagaj się w organizacjach do których należysz czynnej działalności dla przywrócenia Polskiemu Narodowi należnych mu praw. Działaj również poprzez wielkie instytucje międzynarodowe, takie jak Organizacja Narodów Zjednoczonych i rządy państw twego osiedlenia.

6. W walce o Niepodległość szukaj oparcia o istniejące i przyjęte przez świat prawa etyczne i polityczne oraz o podstawowe założenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, Protestując przeciw wszelkim gwałtom wobec Polskiego Narodu, żądaj przeprowadzenia wolnych, uczciwych wyborów w okupowanej Polsce pod kontrolą międzynarodową.

7. Budź w szeregach wychodźczych entuzjazm dla walki o Polskę Niepodległą. Wzmacniaj wiarę w ostateczne zwycięstwo i bądź hojny na Sprawy Walki o Niepodległość.

8. Pamiętaj, że siłą narzucony Narodowi Polskiemu przez reżim ustrój polityczny, ekonomiczny i społeczny, wbrew uchwałom międzynarodowym i woli Narodu, jest bezprawny i jako taki Narodu Polskiego nie obowiązuje.

9. Głoś z naciskiem, że reżim w Polsce wiele gałęzi nauki podaje polskiej młodzieży w naświetleniu fałszywym, zniekształcając nasze dzieje, polskie tradycje i ideały.

10. Wskazuj na tragiczny los przebywających w Rosji Sowieckiej wbrew swojej woli Polaków, oddzielonych od Narodu i od emigracji polskiej barierami nieludzkiego prawa, zakazującego nawiązywania łączności z krajem rodzinnym i zabraniającego zrzeszania się w celach religijnych, kulturalnych i samopomocowych. W konsekwencji tego, ponad dwa miliony naszych Rodaków skazanych jest na nędzną wegetację i wynarodowienie.

11. Uważaj się za pełnowartościowego obywatela kraju twego osiedlenia; bogacisz go walorami tysiącletniej kultury Polski, która przyczyniła się do ogólnego dorobku świata.

12. Staraj się o rozbudzenie i uaktywnienie haseł, które dały patriotyczne podwaliny pod budowę organizacji polonijnych (szczególnie w U.S.A.). Szereg tych organizacji nie realizuje już dzisiaj należycie swych patriotycznych celów, lub błędnie pojmuje walkę o Niepodległość Polski. A przecież członkowie ich są wyborcami w kraju twego osiedlenia i ich solidarne, rozumne głosy na rzecz Polski, mogłyby mieć wielką wartość.

13. Odróżniaj władze komunistyczne, narzucone Polsce przemocą, od Narodu Polskiego, który w ciężkich warunkach i z wielkim powodzeniem odbudowuje zrujnowaną i ograbianą Ojczyznę, mimo wyzysku gospodarczego i zniewolenia politycznego przez rosyjskiego okupanta.

14. Unikaj kontaktów z przedstawicielami reżimu, broń się przed jego wpływami i sugerowaną akceptacją dzisiejszej rzeczywistości w Kraju. Stosunek twój do reżimu i jego przedstawicieli winien być surowy i nieprzejednany. Kontakt z reżimem w sprawach administracyjnych i wymiany kulturalnej, jeżeli konieczny, musi być ściśle ograniczony i rzeczowy.

15. Igoruj jednostki i organizacje, popierające wśród polskiego wychodźstwa poczynania polityczne reżimu, który nie reprezentuje Narodu Polskiego i odpowiedzialnym jest tylko przed Moskwą. Ci którzy popierają i uznają reżim za prawowity rząd polski, szkodzą sprawie odzyskania Niepodległości.

16. Przeciwstawiaj się tym, którzy inspirowani przez Sowiety, usiłują wyciszyć nasze polskie głosy i dążenia do zjednoczenia wysiłków w głoszeniu prawdy wszelkimi drogami, jak na przykład za pośrednictwem Radia Wolnej Europy i innych środków masowego przekazu.

17. Walcząc o Niepodległość Polski, pamiętaj również o wolności narodów zniewolonych przez rosyjski imperializm. Popieraj polskie dążenia do wzajemnego porozumienia z narodami państw Europy środkowowschodniej i podkreślaj jego cel - przygotowanie bazy pod przyszłą współpracę niepodległych państw tego obszaru.

18. Wyrabiaj i udoskonalaj swoje zdolności twórcze, polityczne, techniczne i wojskowe, sięgaj po wartości moralne, naukę i wiedzę, aby nie pozostać w tyle za innymi narodami. Będzie to broń skuteczna w walce o odzyskanie i zabezpieczenie suwerennego bytu państwowego przyszłej Polski. Doradzaj to samo członkom organizacji do których należysz i w tymże duchu wychowuj swoje potomstwo. Uświadamiaj swe dzieci o sprawach polskich, posyłaj je do polskich szkół dokształcających, udostępniaj im wydawnictwa o Polsce Wolnej i Niepodległej, również w języku kraju twego zamieszkania.

19. Nakłaniaj przyjaciół i członków twych organizacji do prenumerowania niezależnej od wpływów reżimowych prasy polonijnej i czytania odpowiednich książek o sprawach polskich, tą drogą staraj się powiększyć szeregi działaczy niepodległościowych.

20. Bądź ostrożny w poleganiu na obietnicach mocarstw Wolnego Świata, mając w pamięci Jałtę i Potsdam. Licz głównie na działanie własne.

21. Pamiętaj, że w walce o Sprawę Polską musisz bacznie uważać na niemiecką akcję rewizjonistyczną i stać na straży polskich Ziem Odzyskanych.

22. Dołóż wszelkich wysiłków do zjednoczenia wszystkich Polonii świata w walce o Niepodległość Polski, aby akcja ta nabrała cech powszechności, ciężaru gatunkowego i charakteru jednolitej działalności.

23. Uświadom sobie, że podział społeczeństwa na dawne, już historyczne partie polityczne i ich obecna rywalizacja są anachronizmem tak w Kraju, jak i na wychodźstwie. Jedyną drogą pracy dla przyszłej Polski jest wspólny wysiłek, dążący do najważniejszego w dzisiejszej sytuacji celu: Wolności Narodu i Niepodległości Państwa.

24. Bądź konsekwentny w walce i pracy dla Sprawy Polskiej, odrzucaj rady i podszepty słabych i z całą surowością zwalczaj dwulicowe zakłamanie działaczy i organizacji.

25. Bierz aktywny udział w tworzeniu wśród Polonii całego świata W I Z J I przyszłej Polski Niepodległej, jako Państwa sprawiedliwego i tolerancyjnego, gdzie wszyscy obywatele kraju będą zarówno wobec prawa jak i w opinii ogółu równi bez względu na narodowość, pochodzenie, rasę i wyznanie. Nie masz bowiem jasnej przyszłości dla państwa, którego naród nie będzie się kierować wzajemnym zrozumieniem wszystkich obywateli i przychylnością człowieka do człowieka.

26. Kochaj Matkę-Ojczyznę miłością synowską, walcz o Jej wyzwolenie i pracuj dla Jej dobra; darz Ją zgodnie z potrzebami - poświęceniem, a wiernością - do śmierci.

NAUKA KULTURA SZTUKA

• W dniu 26.07.br. wystąpili w sali koncertowej Tivoli w Kopenhadze dwaj utalentowani bracia z umuzykalnionej rodziny Kowalskich: wiolinista Henryk i wiolonczelista Jakub/aktualnie studiują w USA/ z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej DR pod dyr. Aksel Wellejus a. W programie koncertu były utwory: Massenet, Saint-Saens i Vieuxtemps

• Od 7.07.br. rozpoczęto w telewizji duńskiej emisję filmu produkcji polskiej pt.Karino w 13 odcinkach/raz w tygodniu, w poniedziałki/w ramach audycji dla młodzieży.

• W Teatrze DR nadano w dniu 28.07 br. sztukę Zbigniewa Herberta pt. Laeserne w przekładzie Peer Hultberg i reżyserii Peter Eszterhas.

• Zespół duńskich artystów malarzy "Grupa M 59" wystawia swoje prace w Szczecinie/Muzeum Narodowe/, w Gdańsku/Muzeum Pomorskie/ i w Toruniu/Dom Sztuki/.

Muzeum w Szczecinie zakupiło czetry prace: Jens Anreasen a,Ivar Dahlmann Olsen a, Hening Møller a i Ole Skou Olsen a.

• W "Montmartre" w Kopenhadze wystąpił w dniach 28.i 29.07.br. Zespół Jazzowy PR pod kier.Jana Wróblewskiego. Członkowie zespołu: Wojciech Karolak/fortepian/, Tomasz Stanek/trąbka/, Zbigniew Namysłowski/saksofon altowy/ i Czesław Bartkowski/perkusja/.

• Film rozrywkowy produkcji duńskiej "Olsen Banden" i dokumentalny "Gaestearbejder" nie został dopuszczony przez sowieckich organizatorów na międzynarodowym festiwalu filmowym w Moskwie, mimo wstępnej zgody na ich pokazanie...

• USA i Zw.Sowiecki przystąpiły do wspólnej realizacji filmu rozrywkowego. Zdjęcia wykonuje się w Leningradzie. Reżyserem jest Amerykanin George Cukor/75/, a w rolach głównych wystąpi m.in.Elisabeth Taylor, Jane Fonda i Ava Gardner. Premiera filmu pt.The Blue Bird przeidziana jest na wiosnę 1976 r. w dwóch wersjach językowych: amerykańskim i rosyjskim.

• W czasie od 25.07. - 2.08.br. odbył się w Kopenhadze /Falkoner centret/ Światowy Kongres Esperantystów, na który przybyło około 1200 delegatów.

Prezesem Związku Światowego jest Dr Humphrey Tonkin/34/ Anglik osiadły w USA, gdzie jest profesorem na Uniwersytecie Pensylwania.

Warto przypomnieć, że twórcą sztucznego języka międzynarodowego był Polak Dr med. Ludwik Zamenhof/1859-1917/ w 1887 r.

Światowy Związek Esperantystów liczy obecnie 2 miliony członków a literatura w tym języku liczy 30 tysięcy tytułów książkowych.

• W niedzielę dnia 27.07.br. odbył się ślub pary francusko-japońskiej Michel Audidert i Kazue Sagavara w j.esperanckim, w Kościele Serca Jezusowego w Kopenhadze, którego udzielił Ks.Thalaier z Bawarii.

• Zofia Kuperman/18/, która przed paru laty emigrowała z rodzicami z Polski do Danii, dzieli się swoimi spostrzeżeniami w Berlingske Tidende z dnia 26.07.75

• Dr Jørgen Haestrup recenzuje na łamach Berlingske Tidende/16.07.75/książkę Emanuela Halicza pt. Partisan Warfare in 19th Century Poland.The Development of a Concept." Wydało ją Odense Universitets Forlag.

Warto, by polscy historycy na Zachodzie zapoznali się z pracą b.partyjengo historyka warszawskiego.

• W sali koncertowej Tivoli wystąpił w dniu 21.08.br.Henryk Szeryng który wykonał koncert L.v.Beethovena D-dur,op.61 na skrzypce i orkiestrę; dyrygował H.Sachsenskjold Wykonanie doskonałe.

ZBIGNIEW GRABOWSKI

S Z W E C J A

.11

Pociąg mija Kirunę, po długiej podróży ze Sztokholmu: podobno trasa z Goetegorgu do Riiksgrensen na granicy Norwegii jest najdłuższą turą, jaką zna Europa. Nie uznaję statystyk, ale wydaje mi się, że istotnie podróż do Abisko jest daleka: nie skarżę się jednak, albowiem pociąg był idealnie wygodny, spałem na kanapie w salonie, który znajduje się w środku każdego wagonu 2-ej klasy, patrzyłem na stacje, gdzie pojawiały sięjuż Lapnki i Lapończycy i zjadałem doskonałe śniadanie w przestronnym wagonie restauracyjnym. Na każdej stacji zmieniano nam wodę w karafkach stojących w metalowych obręczach w korytarzach ręczniki w ubikacji; papierowe kubki na wodę - nie ma jak koleje w Szwecji. Są one poza tym idealnie punktulane i szybkie.

Wysiadam nad jeziorem - daleko poza linią, która namalowana jest na trawie u toru kolejowego: przejeżdżacie właśnie koło polarne. Pokazują mi hotel turystyczny: a raczej aneks, albowiem hotel spalił się niedawno/pożary są w tym kraju częste, albowiem budulec to prawie zawsze drzewo, zwłaszcza na wsi/. Aneks jest wspaniały: parkietowa podłoga, dywany, nasz pokój na 4 osoby czysty, łóżka systemu bunkrów pachną czystością prześcieradeł, dostajemy ile chcemy ręczników. Jest nas 4 osoby, dwóch badaczy flory i fauny, jeden fotograf. Badacz flory ofiarowuje się pożyczyć swoje buty gumowe sięgające powyżej kolan - inaczej nie przejdzie przez te mokradła, a poza tym zamordują pana komary. Drugi pożycza mi jungle oil, przez Szwedów pono wymyślony środek, trzeba się posmarować: twarz, ręce, a nawet kolana, albowiem komary tną przez ubranie. Mają one jednak respekt dla jungle oil, którego jakoby używali Anglicy w czasie walk w dżunglach malajskich. Badacze flory to Holendrzy, fotograf Duńczykiem. Dają mi wiele przestróg, powiadają, że najlepiej wyglądać midnight sun ze wzgórza Nuolja. Mamy iść na nie dzisiaj o 11-ej w nocy.

Jadalnia naszego aneksu znajduje się obok: urocza w każdym calu. Jak piękne i zgrabne są te stoliki, kolorowe serwetki i koperty dla nich - stół zastawiony smakołykami. Jest porridge, jest tapioka, jest ryż, potem bekon, jajka, rozmaite cereals - i autentyczne kisiele, w tym żurawinowy. Wzrusza mnie to niebywale, tłumaczę po niemiecku pannience od tej żurawiny, że znam to z kresów wschodnich Polski. Zaciekawia się, pokazuje mi rozmaite brusznice i borówki, które stoją obok /używam tych nazw w sensie "galicyjskim", albowiem wiem, że te jagody nazywały się inaczej w Polsce środkowej, a inaczej na kresach/. Panienki stojące za stołem i rozdające te wszystkie cuda, są szczytem uprzejmości, wszystkie ładnie ubrane w stroje ludowe. To znowu studentki, które w czasie wakacji pracują po hotelach turystycznych. Chwalą sobie to życie. Dużo robią wycieczek, dają mi mapę okolic, doradzają turę do Abiskojaure.

Ale, ale, byłbym zapomniał: atrakcją tego wspaniale zastawionego stołu jest nie tylko rozmaitość wszelakiego jedzenia i rząd podgrzewaczy, na których stoją wszystkie ryże i tapioki; atrakcją jest przede wszystkim może dla mnie układ łyżek, widelców, noży, które leżą w rozmaitych wzorach: widelce ułożone są jako gałęzie sosny, noże w kształcie rozgwiazdy, a może słońca polarnego? Podziwiam tę inwencję i wypowiadam swoje pochwały: są one, widać, rzadkie, albowiem panienki rumienią się - rumieniec na licu Szwedki, matowym i bladym, jest jednak bardzo efektowny.

Dziewczęta, które siedzą za stołami to doprawdy twarde turystki. Przekonuję się o tym, kiedy po śniadaniu wychodzę na przyzbę. Toernetroesk jarzy się w słońcu, a przed hotelem pakują się i sposobią do drogi całe karawany wędrowników. Nie do uwierzenia co spoczywa na grzbiecie szwedzkiego turysty, worki i plecaki po 50 a nawet więcej kilo. Chcę odegrać rolę szarmanta i ofiarowuję się podnieść na plecy 18-letniej młódki jej pękający prawie w szwach worek. I niemal wywracam się - worek waży chyba ze 40 kilo. Smarkula śmieje się i powiada, że to nic: jej przyjaciółka niesie plecak wagi 50 kilo, a jej towarzysz 70 kilo. - My się tego uczymy od małości: u nas chłopcy po lat pięć dostają już plecaki, do których wkłada się kamienie dla zaprawy... niech pan spróbuje. Uciekam, albowiem - chociaż turysta od 10-go roku życia - nienawidzę serdecznie plecaka.

Idę do Abiskojaure następnego dnia, obuty w wysokie "wellingtony" mojego Holendra, znawcy flory i łowcy motyli. Przekraczam most na dudniącym wodospadzie, który z furią wali w malachitową misę granitu; potem idę znakami niebieskimi poprzez dolinę przypominającą chwilami Białą Wodę, moją ulubioną dolinę tatrzańską. Potok huczy po pohorach, bór jest coraz dzikszy, potem wchodzę na mokradła: trzeba skakać z kamienia na kamień, komary unoszą się chmurami nad kałużami barwy tęczowej, ale istotnie respektują jungle oil, którym natarłem się solidnie. Mijam jakieś dwa pochody turystów, staram się ich pozdrowić kilku językami, nawet po szwedzku, ale nie odpowiadają. Trzeba się przyzwyczaić do tego, że Szwecja jest krajem milczenia.

Samotność jest coraz większa, a kwiaty coraz bardziej nasilone barwą: tundra polarna pełna jest kwiatów niebieskich, żółtych,chwilami różowych. Na lewo jezioro: płynie przez nie teraz stado renów - pierwszy pruje potężnie wodę, pierzasta strzała śladu ciągnie się od jego głowy i rozchodzi daleko, w jego śladzie płynie z dwadzieścia sztuk. Jak piękny jest spokój ich ruchu, jak cicha woda jeziora.

Mijam obozowisko lapońskie: patrzą na mnie jak przez szybę; nikt się nie rusza. Łowię jedną twarz kobiecą, bardzo piękną; jeszcze piękniejsza pani, Laponka, przebywa w naszym hotelu w Abisko, ma twarz jak bizantyńska Madonna, jest straszliwie smutna i nie mówi ani słowa. Tylko jej wąskie palce przebierają czasem serwetką i uśmiecha się do swojego płowego męża, Szweda, który też nic nie mówi. Pali fajkę i patrzy w okno.

Lapończycy wyglądają na ludzi wysoce rozczarowanych do wszelkich przybyszów, jak gdyby chcieli do nich zawołać: idźcie sobie stąd precz! Szanuję tę ich dumę i omijam ich namioty.

Dochodzę do Abiskojaure, dopadany coraz nachalniej przez komary. Pokazuję drogę jakiemuś Duńczykowi, który daje mi za to manierkę herbaty w schronisku: całe szczęście, albowiem babina, która trzyma schronisko nie ma nawet tego - trzeba tu wszystko ze sobą przynieść. Teraz rozumie się dlaczego turyści zabierają wory takiej wagi - namioty, kuchenki, prymusy, zapasy na 10 czy 14 dni. Idzie się w taką wędrówkę od schroniska do schroniska, a czasem koczując w namiocie - robi się po 50 km dziennie. W czasie tury przemierza się 600, a nawet 1000 km. Duńczyk opisuje mi swoje wędrówki corocznie: mówi, że pustkowie jakie tu znajduje, jest niebywałe; czyż pan, taki młody, chciałby już uciekać od ludzi? - pytam. Uśmiecha się: nie wiem, wydaje mi się, że jest mi tu spokojnie, że jestem nareszcie samodzielny, zdany na siebie: widzi pan, moi rodzice uważają, że ja nie potrafię sobie dać sam rady, że jestem słaby. Udowadniam sobie, że tak nie jest. Takie wakacje dają mi szacunek dla siebie samego.

Duńczyk ma rację. Jest to pustka bez paraleli w Europie. Przekraczam stok pokryty śniegiem, pcham się przez kępy trawy zjadanej przez reny/są takie kępy i w Szkocji, gdzie zaczęto hodować reny, sprowadza

ne ze Szwecji/. Jest pusto, straszliwie pusto; mylę drogę, wchodzę na złą ścieżkę, ale nie chcę się już cofnąć. Potok oddala się, wobec czego czego zaczynam iść ku niemu na przełaj. Mokradła coraz gorsze, skakanie z kępy na kamień coraz uciążliwsze. Jestem dopiero pod wieczór w Abisko.

Chmury spadają aż nad fiord Toernetroesk i nie ma szans pójścia na Nuolję, aby oglądać midnight sun. Może jutro. Ale oto w nocy budzi mnie przez firanki pobrzask tego słońca. Wychodzę ku wodospadowi. Przypomina mi się opis w jednej z powieści Hamsuna - nie pamiętam tytułu, ale może właśnie zwała się ona "Wodospad" - takiej siklawicy, która dudni w malachitowej misie granitu. Teraz wodospad w różowo-białym świetle wygląda nierealnie, dziwnè, że huczy. Cieknie jakby w zawieszeniu, w przestrzeni, pustce, woda jego jest różowo-ametystowa, granit razi wprost zielonością, a cała ziemia promieniuje teraz światłością. Ta radiacja samej ziemi - to chyba najosobliwsza strona zjawiska the midnight sun, słońca polarnego. Światło to bije dosłownie z ziemi, wyraźnie z ziemi, z jeziora, z tundry, z głazów; przenika mnie ono tak całkowicie, że nie czuję prawie własnego ciała. Teraz już wiem, czym jest ten świat polarny: to ziemia w dzień stworzenia, to nagość ziemi jeszcze niepokrytej. To nagłe odkrycie przejmuje mnie tak, że stoję jak urzeczony. Dopiero po wielu minutach wraca świadomość huku wodospadu, dopiero teraz dostrzegam słup dymu z ogniska, jakie się pali przed namiotem nomadów. Ziemia w dzień stworzenia. Żaden krajobraz Europy nie dał mi tego poczucia, tej rewelacji.

Jako dziecko marzyłem, że ujrzę kiedyś zorzę polarną, aurora borealis: nawiedzała mnie ona we śnie, widziałem festony światła, kule blasku, spływy kolorów i barw, drżącą kurtynę światła. Pytam się tych co oglądali tutaj, w Laponii aurorę borealis: tak, najbardziej fascynujące to właśnie te kotary blasku, to przesuwanie się zasłon barw, jakby taniec siedmiu zasłon barw; to frendzle ogniste, szyby zielone, kule i rozpryski, światła, podobne flares lotniczym w czasie walk nad Londynem, oglądane nocami w r.1940 i 1941. Pańskie przeczucia zorzy polarnej były zatem trafne: ale trzeba było przyjechać zimą. Niech pan wróci, namawia mnie Holender, łowca motyli. To niebywałe przeżycie, prawie mistyczne. Jestem człowiekiem trzeźwym, ale czułem się wtedy bardzo, bardzo dziwnie.

Nie ujrzałem zorzy polarnej, nie złowiłem midnight sun - tylko jego pobrzask i kilka białych nocy: ale to już dało mi przedsmak tego, co się musi dziać z człowiekiem w nawiedzeniu tego niesamowitego światła. Kiedy odjeżdżałem z Abisko na południe, w przedziale moim znalazły się dwie Szwedki, fotografki, które chodziły przez 10 dni co wieczór na szczyt Nuolji, ażeby dojrzeć słońce polarne. Opowiadają mi teraz jak niesamowity jest to widok - jaka szkoda, że nie przyjechał pan o kilka dni wcześniej. Można patrzeć w to słońce godzinami... czy wyobraża pan sobie coś lepszego po śmierci, jak powrót na tę ziemię i patrzenie w to słońce? Czy też chciałby pan patrzeć na inny widok?

- Wolałbym chyba siąść jako duch na brzegu Majorki, nieopodal Miramar i patrzeć na zachód słońca... odpowiadam, albo gdzieś na wyspie Hvar w Jugosławii i patrzeć ze starego castello na bezmiar wody, albo znad Taorminy na sierp zatoki i na Etnę, albo... nie, nie chciałbym tu wrócić po śmierci, wolę, żeby mnie dobry los przerzucił nad moje morze, Morze Śródziemne. - Bo pan nie rozumie piękna naszego kraju, odpowiada Szwedka dokładną, powolną francuzczyzną - tej wielkiej samotności i ciszy tego krajobrazu... - Ziemia w pierwszym dniu stworzenia, poddaję. - Ach, to jednak zrozumiał pan coś niecoś, dodaje z powagą. - Zostawiam panu jego Morze Śródziemne... ja chcę po śmierci wrócić tutaj, na Nuolję, siedzieć naprzeciw słońca i patrzeć na nie... patrzeć na słońce, które umiera, ale umrzeć nie może.

Koniec

Zbigniew Grabowski

LESZEK ORLIK

ŚWIAT, W KTÓRYM ŻYJEMY

W ciekawej audycji cyklicznej "Bytinget", coś w rodzaju badania opini publicznej w wybranym, reprezentatywnym w stosunku do aktualnego składu parlamentu mieście Danii, omawia się poszczególne zagadnienia jak np. problem ochrony środowiska, rehabilitacji alkoholików czy narkomanów, demokracji, ordynacji wyborczej, ustawy o przerywaniu ciąży, czy jak ostatnio ustawy o prasie. Uczestnictwo w tych audycjach osób znanych ze swej działalności zawodowej i polityków, oraz bezpośredni kontakt ze społeczeństwem zapewnia jej powodzenie. Daleko ważniejsze jest jednak, że omawiane problemy są oparte na faktach z życia, rzeczowej argumentacji i pozostawiają spory materiał do przemyśleń widzów i słuchaczy. Wyniki głosowań przed- i po debacie tego mini parlamentu są często mile zaskakujące.

Niedawno wypowiadał się jeden z felietonistów duńskich podpatrujący życie przeciętnego Duńczyka i instytucji regulujących życie społeczne, ktoś w rodzaju naszego Kisiela. Otóż ten doświadczony życiem człowiek, Evald Hessedahl wygłosił m.in. taką sentencję: nie brak nam organizacji, stowarzyszeń, których mamy ilościowo dosyć. Nam brak ducha, idei. Każda organizacja jest bowiem tyle warta, co jej poszczególni członkowie. Organizacja każda jest sumą wartości duchowych, moralnych jej członków...

Nasi rodacy poza krajem dają nam zbyt często dostateczny materiał do różnego rodzaju przemyśleń, ale sądzę, że warto zastanowić się nad tym co ów Duńczyk powiedział. Rozwój społeczny i dobrobyt sprawił, że społeczeństwa na Zachodzie/i my także/powoli zapominają o szeregu wartościach moralnych, duchowych oraz o istocie wartości demokracji i wolności. Coraz większym problemem staje się umiejętność zachowania proporcji między wzrostem dobrobytu a wychowaniem społecznym. Zachwianie tej równowagi w latach sześćdziesiątych naszego stulecia spowodowało wybuch ruchów agresywnych szczególnie wśród młodego pokolenia w oparciu o teorię Herberta Marcusa, zwanychrewolucyjnymi. Fala tych agresywnych, godzących w naszą kulturę ruchów wydaje się powoli mija. Na zewnątrz. Są jednak siły, wcale nie takie małe, które nie rezygnują z żadnej okazji, by swą wolę walki z nami demonstrować. Przykładów jest wiele: rozruchy w Irlandii Płn., Portugalia, Hiszpania i Grecja, projekt filmu "Jezus", program komunistów rozbicia armii zachodnich od wewnątrz, zakładanie długotrwałych procesów sądowych przeciw legalnej władzy państwowej, opanowywanie środków masowego przekazu i szkół przez elementy skrajnie lewicowe. Drugi z czołowych teoretyków"nowoczesnej"myśli filozoficznej Karol Popper ze swoją teorią ewolucji społecznej ma zdecydowaną większość wśród zwolenników zmian społecznych, ale oboje wychodzą z założeń wstecznych dogmatów marskistowskich.

Można więc zapytać, czy chrześcijaństwo o dwu tysięcznej tradycji sięgające swoim źródłem czasów jeszcze dawiejszych nie ma światu nic do zaoferowania, nic co by było bardziej ludzkie i skutecznjesze od tego co głoszą ateiści zachodu, czy bolszewicy wschodu? Warto zacytować O.Prof.Dr Józefa Bocheńskiego, który na europejskiej konferencji Obrony Praw Człowieka i Samostanowienia Narodów w 1974 r. określając zadania państw Zachodnich dla przeciwstawienia się teoriom i praktykom skierowanym przeciw człowiekowi, powiedział: "...nie mamy jednolitej ideologii w sensie dogmatycznym, jak komuniści, ale możemy mieć wspólną ideę, przekonanie, które nas zwiąże razem i umocni naszą wia-

rę... Jest nią przyjęcie osoby ludzkiej i jej rozwoju za najwyższą wartość..."

Idzie tylko o to, by realizacją tej idei były przejęte wolne społeczeństwa, wszyscy wolni ludzie; byśmy głosili ją i wprowadzali w życie z taką samą konsekwencją, jak to robią nasi przeciwnicy z pod znaku sierpa i młota, by po wykonaniu jakiegoś zadania nie czuć potwornie zmęczonym, a po nieudanej próbie nie czuć się śmiertelnie chorym... Pracujemy 40 godzin tygodniowo nie by przeżyć jak to dzieje się w państwach "socjalistycznych", gdzie dwie i trzy pensje miesięczne w rodzinie jeszcze nie usuwają żadnego z podstawowych problemów bytowych, ale zbyt często nie stać nas na drobną ofiarę, czasem niemal symboliczną dla dobra ogólnego, dla idei. Egoizm i brak solidarności społecznej niweczy już nie tylko wysiłki ofiarnych działaczy, czy ludzi dobrej woli, ale niszczy brutalnie dorobek pokoleń.

Peter Watkins ze Stanów Zjednoczonych, człowiek po.olenia powojennego zrealizował film o Danii. Członka wielkiego narodu amerykańskiego, państwa - supermocarstwa i do niedawna pełniącego obowiązki przywódcy wolnego świata, społeczeństwa dobrobytu i najbogatszego w świecie, zainteresowała Dania, która obok innych w dziedzinie demokracji, wolności i tolerancji jest już legendą. Tego oto młodego realizatora filmu zainteresowały problemy tego mikrospołeczeństwa, w którym wiele eksperymentów należy do pierwszych w świecie, jak np. reformy w szkolnictwie/wszystkich stopni/, opieki socjalnej, wolności prasy i stowarzyszeń, pornografii, które pod względem bogactwa swoich obywateli zajmuje szóste miejsce w świecie. Ale w tym kraju rejestruje się rocznie 1200 samobójstw, z tego 25 - 30% przypada na ludzi w wieku 16 - 30 lat Wypada dodać, że na 4-5 prób samobójstw jedno jest skuteczne; 8 - 10 tysięcy osób rocznie w stanie zatrucia znajduje opiekę w szpitalu. Społeczeństwo wykazuje dużą obojętność w stosunku do problemów młodzieży, i choć przyznaje się do tego nie robi nic, lub robi bardzo mało, albo robi się niewłaściwie, by pomóc w przezwyciężeniu tych trudności. Przykład "wolnego miasta Christiania" w Kopenhadze, polityka oświaty i szkolenia, pomocy społecznej dla młodzieży, indoktrynacja komunistyczna, dechrystianizacja społeczeństwa, rozwiązłość moralna, instytucja małżeństw koleżeńskich, odmowa służby wojskowej, bezideowe wychowanie, alkoholizm, to tylko niektóre z przykładów chorób jakie przeżywają dzisiaj państwa Zachodnie, w tym i Dania, która jednak nie umie się skutecznie przeciwstawić tym zgubnym dla narodu tendencjom.

Amerykanie duńskiego pochodzenia rozwojem sytuacji w kraju są zaskoczeni i dają temu coraz częściej publiczny wyraz; Duńczycy znów jak kiedyś emigrują do Australii, USA, Kanady czy na południe Europy. Uciekają od rzeczywistości, której przecież byli sami uczestnikami i współwinni tego stanu. Z odległości tysięcy mil i z perspektywy lat poza ojczyzną stwierdzają, że ich kraj z baśni H.C.Andersena i wielkiego reformatora N.F.S.Grundviga już dawno jest iluzją; konstatują, że Dania nie jest w świecie izolowaną wyspą zależną tylko od natury i ich własnej woli. Konkluzja młodego Amerykanina o Danii sprowadza się do stwierdzenia, że "Dania jest jednym wielkim Tivoli z wieloma nie rozwiązanymi problemami socjalnymi/brak publicznej pomocy dla ludzi przechodzących kryzys, problem bezrobocia, informacje w masmediach itd/, godnym zastanowienia się nie tylko dla Duńczyków.."

Środki masowego przekazu państw skandynawskich zbyt mało poświęcają wszystkim wyżej wymienionym problemom, kładą niedostateczny nacisk na ogólny rozwój świadomości społeczno-politycznej jako przeciwwaga na ofensywę ideologiczną Sowietów i ich agentur w postaci partii komunistycznych... Jak można uformować duchowo społeczeństwo, naród w sensie negatywnym mamy przykład tzw.człowieka sowieckiego, który już po

półwiekowym oddziaływaniu idei bolszewickiej jeśli nie całkowiecie, to przynajmniej w znacznej mierze ograniczył rozumienie lub potrzebę takich zwykłych i codziennych dla nas pojęć jak: wolność, demokracja, pokój, możliwość wyboru, turystyka, duma narodowa, internacjonalizm, dobro społeczne... Wydaje się iż nadszedł czas, by sprawy dobrobytu materialnego były z jednej strony widziane przez problem narodów żyjących na pograniczu śmierci głodowej, a z drugiej konieczność "uduchowienia" społeczeństw konsumpcyjnych i przywrócenia wartościom duchowym należną im rangę w wychowaniu młodych pokoleń. Jeśli świat Zachodni w porę nie zareaguje na te dysproporcje jakie istnieją w tym zakresie, społeczeństwa te skarłowacieją i będą nie zdolne do obrony swoich dotychczasowych zdobyczy kulturalnych i materialnych.

Rzecz jasna problemy współczesnego wolnego świata dotyczą i nas Polaków żyjących wśród tych narodów. Nasz problem adaptacji potęgowany niepomyślnymi zjawiskami społecznymi występującymi w państwach naszego osiedlenia nie jest łatwy, często niemożliwy do pogodzenia z naszymi przekonaniami religijnymi, politycznymi itp., ale mamy przewagę w umiejętności pokonywania trudności i ideę, choć zbyt często patrzymy na ten świat przez różowe okulary. Wiele razy w historii okazywaliśmy się "przetrwalnikami", dzisiaj to już nie wystarczy i winniśmy wykorzystać naszą cechę dynamizmu, by pociągnąć za sobą innych. W dzisiejszym świecie nie jesteśmy "ubogimi krewnymi", gdyż nasz pobyt tutaj jest m.in. skutkiem polityki Zachodu, który swą egoistyczną postawą doprowadził do II.wojny światowej, do nowego podziału świata.Polacy i inne emigracje narodów ujarzmionych mają więc prawo do korzystania z przywileju życia jako wolni wśród wolnych, jako równi wśród równych. Winniśmy bez kompleksu niższości, czy mniejszej wartości podjąć trud i wysiłek własnej adaptacji do życia poza krajem zgodnie z narodowym interesem oraz proporcjonalną współodpowiedzialność za losy wolnego świata i własnego kraju.

Pisarz duński Johannes Jørgensen, który znaczną część swego życia spędził w Asyżu miał możność wysłuchiwania uwag, czasem bardzo krytycznych na temat Danii i Duńczyków od swych włoskich przyjaciół. Jeden z nich, gdy pisarz niejako usprawiedliwiał postępowanie swoich ziomków powiedział mu kiedyś: "niekoniecznie zawsze trzeba zwyciężać, ale o słuszne sprawy trzeba walczyć".

Myślę, że to przekonanie w szerokim znaczeniu jest potrzebne i nam. Nasze postępowanie jako jednostek składa się w ostatecznym wyniku na wartość jaką przedstawia nasza grupa narodowa, nasz naród i społeczeństwa, wśród których żyjemy.

Leszek Orlik

Thorsens film er en provokation

Det er Folketingets grundlovssikrede ret at sige nej og ja til bevillinger

Erik Ninn-Hansen
skriver i
Berlingske Tidende

Vi er tre medlemmer af Folketinget, der gennem en forespørgsel vil have fastslået ministrenes og dermed Folketingets ret til at bestemme, om en statsbevilling skal gives eller ej. Vi er medlemmer af den konservative folketingsgruppe, men for os er det ingen partisag. Vi håber, at det øvrige folketing og regeringen vil hjælpe os med at sætte tingene på plads. Vi skylder befolkningen at fastholde de beføjelser, Folketinget udøver på befolkningens vegne og ikke overlade dem til tilfældige personer.

Thorsen og Solvognen

Forespørgslen har sit udspring i den sidste tids debatter omkring bevillinger til Solvognen og til Thorsen-filmen, men sagen har langt videre perspektiver. Derfor er jeg taknemlig for denne lejlighed til at gøre Berlingske Tidendes læsere bekendt med de helt principielle problemer, der må indgå i debatten, og jeg håber, at bladets læsere i vidt omfang vil tilkendegive deres mening om, hvordan sagen skal løses.

Kun Folketinget bestemmer

Engang var det et enormt udtryk for fremskridt at overlade folkevalgte forsamlinger retten til at træffe beslutninger om bevillinger. Tidligere var det en lille kreds omkring den enevældige konge, der alene kunne bestemme, hvordan skatteydernes penge skulle fordeles. Da den frie forfatning blev gennemført, blev det betragtet som et sandt udtryk for folkestyre, at den nye folkevalgte forsamling, Rigsdagen, helt skulle bestemme statens indtægter og udgifter. Nogle år senere opstod der en voldsom politisk kamp, fordi regeringen ved benyttelse af provisoriske love gennemførte bevillinger uden om Folketinget. Det blev betragtet som en ny sejr for demokratiet, da Folketinget fik fastslået sine magtbeføjelser. Ingen kunne længere være i tvivl om, at Folketinget, der repræsenterer befolkningens vilje, skulle have fuldstændig magt til at afgøre, hvordan skatteydernes penge skulle anvendes. Alt andet ville være udemokratisk og uparlamentarisk.

Udemokratisk klikestyre

Nu er vi imidlertid blevet belært om noget andet. Om så hele Folketinget vil sige nej til en bevilling, der sikrer optagelse af en skør film eller præmierer nogle fjollede drengestreger, har det ingen betydning. Regeringen er gjort magtesløs. Ingen kan drages til ansvar. De gamle dages udemokratiske klikestyre er genetableret og med en mindre betryggende personudvælgelse end dengang, da den enevældige monarks udvalgte skare traf afgørelserne. Sådan mener i hvert fald regeringens juridiske rådgivere, det forholder sig, når de fortolker filmloven og kunststøtteloven.

Forundret over stor omtale

Hvad »Solvognen« af TV forkælede og feterede deltagere bestiller i deres fritid, må blive deres egen sag. Om en hr. Thorsen fremstiller en film, kan heller ikke vedkomme mig. Jeg er blot forundret over, at aviserne ofrer en masse spalter af det dyre avispapir på en film, der ikke eksisterer, og på en person, der hidtil kun har kunnet gøre sig gældende ved pjatterier på babystadiet. Vi lever i et frit land, og de pågældende kan gøre, hvad de vil, så længe de holder sig inden for lovens grænser. Hvis disse overskrides, går jeg ud fra, at myndighederne skrider ind.

Derimod er det min ret og pligt at fastholde Folketingets grundlovssikrede ret til at bestemme, om bevillinger skal gives eller ej. Jeg vil også have sikkerhed for, at ministrene bærer ansvaret for de udgifter, de afholder, og har den indflydelse, der begrunder dette ansvar.

Kunst og pjat

Det kan ikke være meningen, at landets skatteydere skal påtvinges en støtte til rene pjatterier, uden at Folketinget, der repræsenterer skatteyderne, har mulighed for at hindre en sådan bevilling. Hvis et flertal i Folketinget vil sætte lighedstegn mellem kunst og pjat, kan bevillingen gennemføres, men så er ansvaret også fastlagt.

Tvang mod befolkningen

Skal landets befolkning påtvinges at yde støtte til en film, selv om den opfattes som en hån imod det, der af mange mennesker opfattes med den største alvor? Jeg er overbevist om, at respekten for kristendommen er så udbredt i befolkningen og i Folketinget, at et stort flertal vil sige nej.

Det er blevet hævdet, at den kunstneriske frihed skulle være til hinder for, at de folkevalgte kan træffe afgørelser i sager af denne art. Hvis man med kunstnerisk frihed forstår et meningsdiktatur udøvet af dem, der vil bekæmpe befolkningens store flertal, så er det misbrug af ordene i propagandistisk øjemed. Lande, der bygger på demokratiske forfatninger, skal være tolerante og gode ved modstanderne, men det er ikke det samme som at være tossegod ved at overlade kunsten til provokatørernes forgodtbefindende. Da advokat Mogens Glistrups kontor indsendte hr. Thorsens ansøgning om filmstøtte, var det ifølge Glistrups udtalelse på et møde i efteråret 1973 en provokation. Hr. Glistrup mente herigennem at kunne fremme Fremskridtspartiets ønske om at fjerne kunststøtten. Betragtningen kan ikke ganske afvises. Vil man undergrave statens støtte til kunst, skal man vælge de projekter, der er fuldstændig i modstrid med befolkningens opfattelse af, hvad der er ret og rigtigt.

På høje tid

Også af hensyn til kunsten er det på høje tid, at Folketinget får sin bevillingsret tilbage.

Na dzień Święta Żołnierza

55 lat upływa od pełnych chwały dni sierpniowych 1920 roku. Mimo że zmniejsza się coraz bardziej ilość dawnych żołnierzy, którzy brali udział w walkach i widzieli rozgromienie najeźdźcy wschodniego, pamięć tego czynu pozostanie w historii narodu na zawsze.

Pod dowództwem Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, żołnierz polski dał dowód męstwa i poświęcenia, zatrzymując wroga u bram stolicy a następnie odrzucając go na całym froncie. Zwycięstwo oręża polskiego zasłoniło na 20 lat Europę zachodnią od zalewu sowieckiego.

Naród dowiódł umiłowania wolności, pod kierownictwem politycznym swych przywódców: premiera Witosa i wicepremiera Daszyńskiego. Młodzież, na wezwanie gen. J. Hallera wstępowała do tzw. armii ochotniczej.

Blask zwycięstwa 1920 roku nie będzie niczym przyćmiony, a dzień 15 sierpnia pozostanie zawsze Dniem Żołnierza Polskiego.

Generał S. KOPAŃSKI

• W dniu 11.sierpnia br. przedstawiciel Komitetu Obywatelskiego Wolnych Polaków w Danii mgr E.Kruszewski złożył wiązankę kwiatów pod pomnikiem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Rzymie.

• Przedstawiciele młodzieży polskiej z Danii biorący udział w uroczystościach w dniu 7.sierpnia br na cmentarzu wojskowym Monte Cassino: Barbara Krajewska, Lucyna Kruszewska i Katarzyna Rybówna, złożyli kwiaty przy zniczu i grobie gen. Władysława Andersa.

• W dniu 30.sierpnia br. odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Wolnych Polaków w Danii.

• W centralnych uroczystościach emigracji polskiej zorganizowanych z racji Roku Świętego w dn. 4. - 8.sierpnia br. w Rzymie, wzięła udział 23 osobowa pielgrzymka katolików polskich z Danii pod kier.O.J.A.Grzelaka, proboszcza parafii w Odense. Do pielgrzymki polskiej dołączyło także 7 Duńczyków.

• W czasie uroczystości Roku Świętego na cmentarzu wojskowym Monte Cassino, którym przewodniczył J.E. Ks.Bp H.R.Gulbinowicz, kwiaty na grobie Biskupa Polowego i Protektora Emigracji, śp.Ks.Arcybiskupa Józefa Gawliny złożyli Księża Biskupi: Władysław Rubin, Szczepan Wesoły i Henryk R.Gulbinowicz oraz delegacja Polskiej Misji Katolickiej w Danii: O.O. J.A.Grzelak,J. Dudek i J.Kruk.

• W uroczystościach Roku Świętego w Rzymie wzięła także udział pielgrzymka 60 Polaków ze Szwecji pod przewodnictwem Ks.Prał.Cz.Chmielewskiego.

• Na kursie w Loreto k.Rzymu jak co roku brała udział młodzież z W.Brytanii, Francji i Belgii. Po raz pierwszy wziął udział także młodzieniec z Danii: najmłodszy wiekiem/16/ i najwyższy wzrostem /186/.

IMPORTANT

NOTE TO SUBSCRIBERS AND READERS

1. Change of address:

POLISH AFFAIRS
43, Eaton Place
London SW1X 8BX
Great Britain

2. The Quarterly is published by Editorial Committee with assistance of the Polish Cultural Foundation, Ltd.

Annual subscription: £1.50 or US $ 3.50.

Price of single copy 35 p. or US $ 1.00.

By Air Mail annual subscription £2.25 or $ 5.00.

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr.40: półrocznie dkr.20: Cena egzemplarza dkr.4: Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.
Redaktor Michał W. Zbąski